Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

FLORYAN hr. GIŻYCKI

opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 20-go marca 1908 r. w Odesie. Pogrążeni w smutku siostrzeńcy i wnuki proszą o modlitwę za jego duszę. 1528—2—1

KALENDARZ.

25 (7) *Zwiastowanie N. M. P.*

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Insynuacya w prasie.

Jeżeli jest na świecie prasa, zmuszona pełnić swe posłannictwo w warunkach najtrudniejszych, wobec przeszkód wprost paraliżujących pracę dziennikarską, to jest nią niewątpliwie prasa polska. I nie dziw. Piśmiennictwo jest wykładnikiem stanu społeczeństwa—wszystko złe i dobre, pomyślne i niepomyślne, całe życie nasze odźwierciadla się w prasie, urabiając nietylko jej treść, ale i jej formę. Gdy się żyje ciężko, to i pisze się ciężko.

Lata ostatnie nie były pomyślne dla naszego życia zbiorowego. Zewsząd ucisk, krzywda i groźba. Cios spada za ciosem, a naród wobec konieczności obrony, skupia się w sobie,ześrodkowuje i wydobywa istynktownie cały zasób siły moralnej dla przeciwstawienia jej orgiom pruskiej pięści lub ślepemu strychulcowi biurokracyi. Cóż wobec tego ma czynić prasa, aby odpowiedzieć swemu powołaniu? Oczywiście to samo: skupiać się, jednoczyć i wydobywać z siebie największy zasób sił moralnych dla przeciwstawienia ich zasadom siły i gwałtu.

Uważny czytelnik pism naszych nie mógłby jednak przyznać, że praca dziennikarstwa polskiego w tym kierunku się rozwija. Przeciwnie, zapanowały w niej swary, rozterka i gorycz i stało się, że źwierciadło pismiennictwa naszego nie odbija postaci naszego życia wiernie i bez błędów, ale daje obraz, niezgodny z rzeczywistością, jakby odbity na powierzchni wklęsłej lub pogiętej. I oto mamy przed sobą zjawisko nad wyraz smutne i niebezpieczne: niezgodność części prasy ze społeczeństwem niezgodność słowa z życiem, formy—z treścią. W społeczeństwie, w życiu, w treści wszystko dąży do zgody, jedności i połączenia — w prasie panuje rozdźwięk i waśń. Więc cóż jest przyczyną takiej rozbieżności i czy to zło jest zjawiskiem przemijającem, czy stałem?

W chwilach ciężkich i groźnych, wobec niebezpieczeństw i nieszczęść inaczej się zachowa społeczeństwo słabe i chore, a inaczej silne i zdrowe. Silne i zdrowe nie straci równowagi, nie da się pchnąć na bezdroża, nie rozerwie się, a zaciśnie mocniej węzły swej łączności. Społeczeństwo słabe zachwieje się, rozdrażni, i skończy na waśni wewnętrznej, szukając winowajców i potępiając bez sądu. Dlaczego tak się stało, że społeczeństwo nasze w najcięższych chwilach dało dowody siły i zdrowia, a prasa dała obraz słabości i rozterki, o tem wyczerpująco można mówić chyba w przyszłości, ograniczając się na teraz tylko do tych objawów, które niezwłocznie należałoby usunąć.

Po pierwszych chwilach rozbudzenia się życia zbiorowego, ocknęło się w nas wszystko, co było dotychczas w uśpieniu i w zaniku, ocknęło się wszystko dobre i wszystko niedobre, szukając miejsca i czasu dla swego rozwoju. Wraz z poświęceniem, pracą, ofiarą i obowiązkiem, stanął na arenie społecznej egoizm, interes osobisty lub stanowy i warcholstwo, zabierając głos w chórze zbiorowym i upominając się o należne i nienależne prawa. Egoizm i warcholstwo mają swą własną formę, jak mają swą treść właściwą, mają swe metody i swą logikę. Mają one na celu nie rzecz, ale człowieka, nie dobro ogólne, ale korzyść własną, nie prawdę, ale bałamucenie opinii. Objaw to znany i stary, jak świat. Istnieje on tak dawno, jak istnieje niewola i tak długo, jak niewola istnieć będzie, a streszcza się w jednym wyrazie: *insynuacya.*

Otóż insynuacya, obca duchowi naszego dziennikarstwa, będąca zewnętrzną chorobliwą naleciałością na naszym organizmie narodowym, insynuacya ta wkradła się do naszej prasy. Insynuacya jest orężem obłudy, a jej obecność wskazuje na to, że obłuda wśród nas się zagnieździła. Obłuda ta chowa się pod święty sztandar wolności ducha i w imię tej wolności kuje kajdany ducha, ona się kryje za świętym sztandarem religii i stara się na odwiecznej opoce Kościoła zbudować lepiankę sekty lub jaskinię kasty, ona wreszcie, kryjąc się za sztandarem dobra ogólnego, wytyka cele małe dla drobnych ambicyi, interesu osobistego i wyłączności stanowej, ona wnosi ton fałszu i rozterki, których nie ukryje w innej formie, jeno w formie przekręcania, podejrzeń, zarzutów złej wiary i przewizsk dwuznacznych w formie insynuacyi. Tak się pogięła i pomarszczyła równa powierzchnia zwierciadła dziennikarskiego i dlatego odbija się w niem obraz życia naszego nie rzeczywisty, ale skoszlawiony.

Nie twierdzimy, że cała prasa nasza jest objęta tem złem, przeciwnie na palcach można policzyć chorobliwe wyjątki. Ale i tego dość, aby wprowadzić zamęt i potrącić o fałszywą nutę, która im prędzej przestanie dźwięczeć, tem będzie lepiej i dla społeczeństwa, i dla dziennikarstwa. Dlatego to przytaczając niedawno zdanie Henryka hr. Potockiego i godząc się najzupełniej z jego obywatelskiem nawoływaniem do zgody w społeczeństwie, zaznaczamy, że początek musi zrobić nasze dziennikarstwo. Musi ono wyrzucić ostry kwas ze swej formy i powstrzymać radykalnie rozpoczynający się ferment. Dyskusya i ścieranie się opinii jest jedyną drogą dojścia do prawdy. Dyskusya i ścieranie się opinii musi się odbywać nieprzerwanie, jeżeli nie chcemy powstrzymać działalności naszego mózgu zbiorowego. Ale formy, podniecające niechęć i nieufność — muszą być zaniechane. Muszą być zaniechane i metody: właściwe obłudzie posługiwanie się ogólnikiem i wykręcanie się frazesem. Na dziś za najważniejszy i najbliższy cel musimy mieć szukanie punktów oparcia dla wspólnego działania, pomimo różnic politycznych. Dziennikarstwo nasze tylko wtedy zdoła podołać temu zadaniu, gdy w niem zapanuje inny ton, gdy wyrobi formę więcej odpowiednią ważności i powadze treści, gdy się stanie organem opinii publicznej, a nie łożyskiem, którem płyną małe i nikłe strumyki tej opinii, oderwane od głównego prądu i tem hałaśliwsze, im węższe i krótkotrwalsze.

W. K.

W numerze petersburskiego „Kraju" zjawił się elaborat skierowany przeciwko „Dziennikowi Kijowskiemu", który, jako zawierający **błędne i fałszywe** informacye, dla celów łatwo zrozumianych, winien uledz należytemu sprostowaniu.

Elaborat powyższy brzmi:

W dobie pierwotnej życia politycznego przywódcy stronnictw lubią przemawiać w imieniu «ogółu». Rosyanie używali i nadużywali, po przebudzeniu się u nich tego życia, powoływania się na «ogół», od nich zaś zwyczaj przeszedł do nas, jak wiele innych pięknych rzeczy w latach ostatnich. W Anglii, Francyi, Niemczech, ba i u nas w Galicyi, polityk, przemawiający w imieniu «ogółu», byłby uważany za istotę kopalną. Po tej stronie kordonu operuje się jeszcze fikcyą woli ogółu z pewnem powodzeniem. Pocieszajmy się tem chyba, żeśmy odmłodnieli... w polityce. Uwagi powyższe nasuwa polemika pomiędzy «Dz. Kij.» i «Słowem» w sprawie udziału polaków w «Związku ziemian Ukrainy, Podola i Wołynia». Sprawę jasną zagmatwano w tej polemice w sposób istotnie rozpaczliwy. «Dz. Kij.» wsiadł na konika «woli ogółu» i harcuje w sposób arcyzabawny, mierząc się nawet z wielkim cieniem Wielopolskiego, któremu udziela pouczenia z powodu, że nie zwracał uwagi «na opinię i ducha ogółu». A gdyby zwracał, to co? miał robić z nimi powstanie?... «Słowo» wytacza ciężkie działa zasad podstawowych politycznych, a niezbyt dokładnie znając stosunki lokalne, zagadnienie istotne potrosze pomija. Zagadnienie to przedstawia się w sposób następujący: czy obywatele polscy na Rusi mają pracować wespół z rosyanami, skoro chodzi o sprawy ogólno krajowe, czy nie? Zdaniem «Dz. Kij.» odpowiedź musi wypaść przecząco, ponieważ «Związek» chciał odegrać rolę polityczną, a przeciw udziałowi polaków w takim związku oświadczył się «ogół». Pomijając już dziecinną powagę powoływania się na «ogół», wspomnieć nie zawadzi, co «Dz. Kij.» nazywa rolą polityczną, która rzekomo polakom nie przystoi. Oto w jesieni 1906 r. Związek postanowił orędować u rządu o zniesienie reszty ustaw wyjątkowych co do własności ziemskiej, o wprowadzenie samorządu ziemskiego i o przywrócenie wyborów szlacheckich. Takie są *odiosa* «Związku» i one to mają być powodem zasadniczego «z woli ogółu» usuwania się polaków od wszelkiego w Związku uczestnictwa. *Idyt' na seło ludej duryty!...*». Biedny «ogół» czyta to wszystko cierpliwie, jak gdyby nie widział, że logika «Dz. Kij.» daje broń w ręce naszych wrogów. Ha, mogą powiedzieć, skoro polacy, nawet «ogół» polski, nie uznają możliwości wspólnej z rosyanami pracy, nic nie pozostaje, jak usunąć ich z przyszłego samorządu. Na szczęście «wola ogółu» jest fikcyą, a pogiądy «Dz. Kijowskiego»—jego poglądami.

Do powyższych wynurzeń petersburskiego organu z naszej strony dodajemy:

a) Ponieważ redaktorowi „Kraju" dobrze jest wiadomem, że „Dz. Kij." miał na względzie nie cytowaną przezeń *uchwałę kijowską* lecz *październikową* z tego samego roku *uchwałę żytomierską* oraz polityczne *przekonania i tendencye* przewódców „Związku", które tak jaskrawie wyraziły się na *tegorocznym lutowym* zjeździe jego członków w Kijowie...

b) Ponieważ w pomienionym elaboracie najmniejszej wzmianki o *październikowej* uchwale żytomierskiej (z r. 1906) nie ma.

c) Ponieważ, mówiąc o „zasługach" „Związku" względem polaków, „Kraj" *nie uznał za konieczne* wspomnieć o tegorocznym lutowym zjeździe kijowskim, który *po wysłuchaniu* wypowiedzianej przez profesora Czernowa *apologii praw wyjątkowych*, **odrzucił** wniosek Stronnictwa krajowego co do starań o samorząd **bez ograniczeń narodowościowych** i zdecydował starać się w imieniu „Związku" o samorząd **bez określenia** jego charakteru i kompetencyi.

e) Ponieważ, nakoniec *nieświadomy* rzeczy czytelnik *może* z powyższego elaboratu wyciągnąć *najfałszywsze* o charakterze i nastroju „Związku" wnioski...

...Więc po należytem wyświetleniu **istotnego** stanu rzeczy, postępek „Kraju" oddajemy na sąd tego ogółu, którego „wolę" petersburski organ raczył ochrzcić pogardliwem mianem — fikcyi.

Sprawy polskie.

Ludowcy i Koło polskie.

We czwartek wiedeńskie Koło polskie wznowiło swe prace po feryach świątecznych. Koło polskie zebrało się przed południem na posiedzenie, które zagaił prezes d-r Głąbiński. W przemówieniu swem powitalnem d-r Głąbiński wyraził radość z powodu możliwości wstąpienia ludowców do Koła, co, wznawiając jednolitość polskiej reprezentacyi parlamentarnej przyczyni się zarazem do wzmocnienia stanowiska Koła polskiego na zewnątrz. Dalej wyraził mówca nadzieję, że rozgorączkowanie, jakie powstało podczas wyborów sejmowych, nie wywrze wpływu na tok obrad i prac Koła, a następnie przedstawił sprawozdanie ze swoich czynności, jako prezesa Koła w czasie feryi parlamentarnych.

Obrady Koła polskiego bardzo ożywione trwały kilka godzin.

Równocześnie z obradami Koła polskiego rozpoczęło się posiedzenie klubu posłów polskiego stronnictwa ludowego.

Warunki, przedstawione przez wszystkich posłów ludowych w sprawie wstąpienia ich do Koła, budzą co do dwóch punktów poważne obawy tak ze strony konserwatywnej, jak i demokratycznej.

Mianowicie idzie o rozluźnienie solidarności przez postanowienie, że celem uznania jakiejś sprawy za narodową, potrzeba dwie trzecie większości, oraz o wolnej ręce przy weryfikacyi wyborów.

Obecnie toczą się rokowania o zmodyfikowanie tych warunków. Z pewnej strony zaproponowano, aby rzecz odwrócić i postanowić, aby na wypadek jakiegoś wniosku ³/₅ członków Koła mogło zwolnić posła od solidarności i aby wolna ręka co do weryfikacyi wyborów obowiązywała tylko w sprawie wyborów ostatnich, ale żeby postanowienie to nie wchodziło na przyszłość w ramy statutu.

Jeśli rokowania doprowadzą do rezultatu, p. Stapiński zwoła na wtorek do Krakowa posiedzenie posłów swego klubu i mężów zaufania stronnictwa i przedłoży im całą sprawę do załatwienia, poczem zapewne we czwartek przedłoży Kołu wniosek o przyjęcie ludowców do Koła.

W każdym razie przyjęcie ich można uważać za pewne.

Przemówił dziad do obrazu...

P. Antoni Żwan nadesłał „Now. wrem.“ odezwę, w której piętnuje Prusy za prześladowanie polaków, poczem tak pisze:

„Trzeba się bronić. Ponieważ niebezpieczeństwo zagraża nie nam tylko, lecz całej Europie, niech więc zespolą się wkrąg ludy Północy, Południa, Wschodu i Zachodu. Zgnębić prusaków, odosobnić ich w polityce stanowi teraz kwestyę życia i śmierci. Sama przez się nasuwa się konieczność zawiązania przeciwniemieckiej ligi międzynarodowej. Celem jej będzie sparaliżować handel niemiecki za pomocą bojkotu i poprzeć handel innych krajów na szkodę Prus. Będzie to liga walki i obrony wzajemnej, będzie to odwet oddawna pożądany. Przekazuję ten projekt wszystkim ludom ucywilizowanym“.

„Nowoje wremia“ (Nr 11,498) wnet wysnuło z tej odezwy pożądane dla siebie wnioski. Cieszy się, że niektórzy polacy, jak p. Żwan, przestali zwracać oczy ku Zachodowi, a zwłaszcza ku Rzymowi, i zwracają je ku Rosyi. „Lekcya,—powiada—dana przez Prusy polakom, nie pozostawała bez skutku“. Co zaś do samego projektu p. Żwana, dziennik petersburski wróży mu od razu spełznięcie na niczem i zaleca polakom, aby swoich uczuć słowiańskich dowiedli wpierw czynem w stosunku do rusinów w Galicyi.

Na co liczył autor odezwy, pomieszczając ją w organie p. Suworina, domyśleć się trudno. To jednak, co spotkało p. Ż. było do przewidzenia i dziwnem jest, że podobnemi wystąpieniami, nie po raz pierwszy, niestety, daje się osławionej gazecie łatwą sposobność do drwin nietylko z autora, bo to jest rzecz osobista, ale i ze społeczeństwa naszego, co już nie jest wcale rzeczą osobistą.

Bojkot towarów pruskich

W sprawie wyzwolenia naszego handlu z zależności od przywozu towarów pruskich uczyniono poważny krok. W sobotę, tydzień temu, jak piszą do „Kuryera Warszawskiego“ w Krakowie odbyło się zebranie kupców krakowskich, zarówno katolickich jak i izraelickich, w celu zastanowienia się nad bojkotem towarów pruskich. Przewodniczył starszy Kongregacyi kupieckiej, p. Henryk Schwarz. Odczytał on szereg listów od firm niemieckich, z któremi kupcy nasi pozrywali stosunki handlowe. W listach tych, pochodzących z Hamburga, Berlina, Wirtembergii i t. d., powiadają ich autorzy, że z polityką przeciwpolską rządu pruskiego się nie zgadzają, że ją wprost przeklinają i zaznaczają, że większość ludności niemieckiej jest tego samego zdania.

Oczywiście, z korespondencyi tych żadnych praktycznych następstw wyprowadzać nie można.

Następnie omawiano sprawę obrony przemysłu rodzimego, oraz bojkotu towarów niemieckich.

W ożywionej dyskusyi zabierało wielu mówców głos, między innymi, przedstawiciel żydów zaznaczył, że kupcy żydowscy czują się tak samo polakami, jak ich chrześcijańscy koledzy, i takim samym duchem są przejęci. Badał on stosunki, między kupcami na Kazimierzu panujące; należy głównie pozyskać hurtowników, bo od nich zależni są drobniejsi kupcy. Mówca przemawiał właśnie w imieniu tych hurtowników, którzy upoważnili go do oświadczenia, że do bojkotu solidarnie przystąpią.

Wreszcie powołano stały komitet kupiecki dla prowadzenia akcyi.

Paragraf 7 w parlamencie.

Rozprawy nad nową ustawą dla cesarstwa niemieckiego, dotycząca stowarzyszeń i zebrań publicznych, zrazu ciągnęły się ospale. Stronnictwa opozycyjne sumiennie wprawdzie spełniały powinność i do każdego paragrafu delegowały mówców, krytykujących projekt zarówno pod względem szczegółów, jak ogólnego ducha; ze strony bloku rządowego widać natomiast pewną powściągliwość mowy, skutkiem czego walka była mniej ożywiona z początku.

Widocznie rządowcy, pewni zwycięstwa, uważali, że im mniej słów tracić będą, tem prędzej dobrną do końca.

Jak było do przewidzenia, głosowanie parlamentu nad początkowymi paragrafami ustawy stowarzyszeń wskazuje, że blok trzyma się usilnie. § 1 uchwalono 194 głosami przeciw 164, § 2 przyjęto 195 głosami przeciw 170. Co do dalszych, niema dotychczas ścisłego wyniku głosowania, wszelako niemal na pewno oczekiwać można, że i § 7, chociaż może mniejszą przewagą głosów będzie przyjęty.

Gdy przyszedł pod obrady § 7-my, dyskusya się ożywiła i rozpoczęła się walna bitwa. W dyskusyi tej pierwszy zabrał głos ks. Radziwiłł wśród tak wielkiego niepokoju i wrzawy, że słów jego początkowych zupełnie nie było słychać.

Dopiero, gdy wzburzony prezydent, hr. Stohlberg, zawołał: „Kto chce się bawić, niechaj wyjdzie z sali“—uspokoiło się nieco. Ks. Radziwiłł poddał bardzo ostrej krytyce politykę bloku rządowego i powiedział wśród ponownie wybuchającej wrzawy:

„Chcecie małostkowemi postanowieniami policyjnemi stłumić ruch elementarny narodu, zajmującego swoje stanowisko wśród narodów kulturalnych Europy. Postępowaniem takiem ośmieszacie się tylko panowie“!

Powstaje piekielna wrzawa na prawicy. Lewica i centrum biją brawa. Prezydent przywołuje mówcę do porządku, przyczem zauważył, że nie wolno mówcy nikomu zarzucać, że się ośmiesza (!).

„Uroczyście przyznane nam prawo używania języka ojczystego—mówi ks. Radziwiłł dalej—łamie dzisiejszy rząd i znajduje do tego posłuszną większość, złożoną także ze stronnictw, nazywających się liberalnemi“.

Nowa wrzawa i wrogie okrzyki po stronie prawicy, a potakiwania i oklaski na lewicy. Hałas w izbie panuje taki, że końcowych wywodów mówcy polskiego nie słychać niemal zupełnie.

Po ks. Radziwille zabrał głos konserwatysta Puttir, który wywodził, że polityka państwa niemieckiego wobec polaków ma tylko charakter koniecznej obrony.

Dnia 4-go kwietnia, o godz. 9 minut 15 wiecz. parlament przyjął przez głosowanie imienne § 7-my ustawy o stowarzyszeniach 200 głosami przeciwko 179. Trzech posłów powstrzymało się od głosowania. Wynik głosowania wywołał wielką radość na ławach bloku rządowego, okrzyki zaś oburzenia ze strony opozycyi.

W związku z faktem przyjęcia barbarzyńskiej ustawy przez parlament niemiecki jest wiadomość telegraficzna z Berlina, że Koło polskie w sejmie pruskim zażądało, aby język polski uznano w państwie pruskiem za dozwolony na zebraniach publicznych tak samo, jak narzecze mazurskie. Wniosek miał być rozważany w poniedziałek w izbie posłów sejmu pruskiego.

Zagranica wobec bojkotu.

Akcya bojkotu handlu z Prusami rozwija się powoli, ale poważnie. Nie jest to słomiany ogień, który po Wrześni zapłonął i zgasł niebawem. Obecnie coraz więcej mnożą się objawy zainteresowania się wytwórców zagranicznych, zwłaszcza francuskich sprawą nawiązania stosunków handlowych z rynkiem polskim. A gdy w grę wchodzi interes handlowy, to nie ulega wątpliwości, że bojkot towarów pruskich zyskuje grunt trwały i racyonalny. Interes kupców francuskich jest najlepszą rękojmią powodzenia, a przy niewątpliwej dobrej woli stron zainteresowanych, trudności dadzą się usunąć.

„Echo de Paris“ zamieściło w sprawie tej niedawno znamienny i bardzo przyjazny dla akcyi bojkotu artykuł

Parę dni temu „Figaro“ ogłosił następującą wiadomość:

„Przybyła w tych dniach do Paryża osoba, której nazwiska wymieniać nie jesteśmy upoważnieni, a zajmująca się szczególną misyą. Człowiek ten nie jest politykiem, a portfel, który nam okazał, był zapełniony tylko adresami kupieckimi, oraz próbkami wyrobów skórzanych i tkanin. Jest to kupiec polski. Mieszka we Lwowie. Nie występuje w roli urzędowej. Ale podróżował wiele, zna doskonale kilka języków i mówi naszym z nienaganną poprawnością, a cel jego podróży jest najprostszy w świecie. Ten kupiec marzy o pomszczeniu się za uciskanie swoich rodaków, polaków w Prusach i dąży do osiągnięcia swego celu sam i na koszt własny, w nadziei, że jego usiłowania będą miały powodzenie i że będzie można utworzyć „Komitet działania“, który postanowił założyć w Londynie, gdzie był przed dwoma tygodniami, w Brukseli, albo też u nas.“

Dalej dziennik paryski charakteryzuje przyczyny, cele i plany przeprowadzenia bojkotu wyrobów i pośredników niemieckich własnemi słowami swego lwowskiego gościa, który zakończył swoje uwagi apelem do francuzów, aby pośpieszyli się z zajęciem należącego się im miejsca wśród innych, angielskich i holenderskich, współzawodników handlu niemieckiego w Polsce.

„Należałoby jednak — dodaje do tego wezwania „Figaro“ — udzielić naszemu przemysłowi potrzebnych mu wskazówek. Jest więc ważne, aby powstał jak najrychlej zapowiedziany „Komitet działania“. Nasz interlokutor zapewnia, że nastąpi to niebawem. Będziemy informowali naszych czytelników o postępach tej akcyi. Jest to eksperyment bardzo interesujący i jakiekolwiek będą jego wyniki, można będzie wysnuć z niego nauki pożyteczne.“

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Kołomejówka**, gub. pod. W nocy z dn. 19 na 20 marca podczas gdy cała wieś pogrążona była we śnie, wszczął się pożar na folwarku kołomejowieckim, należącym do hrabiego Zdzisława Grocholskiego. Spaliło się 20 koni i 15 krów. Przyczyna pożaru niewiadoma; przypuszczają, że wywołał go przypadek. (Kor. wł.).

— **Z Podola** donoszą, że na miejscowych rynkach zbożowych daje się zaważyć chwilowy brak ruchu. Na pszenicę zapotrzebowania niema choć spekulanci w okolicach Baru, Mohylowa, Wapniarki i Bracławie mają jej duże zasoby. Żyto nabywane jest w małych ilościach po 80—90 kop. za pud. Większe ożywienie dostrzega się w tranzakcyach na owies w powiatach naddniestrzańskich. Co się tyczy widoków na urodzaje oziminy, to zapanowała pewnego rodzaju nadzieja, że jeśli nie wspaniałe, to w każdym razie zadawalniające będą zbiory. Dobrze zwłaszcza zapowiada się ozimina w południowych powiatach gubernii. («Pod.).

— **W Chrystynówce**, pow. humańskiego, włościanie dokonali samosądu na współziomkach, podejrzywanych o kradzieże. Te doprowadziły całą wieś do prawdziwej rozpaczy, tak, że w końcu zniecierpliwieni wieśniacy wezwali 16 podejrzanych osobników do zarządu wiejskiego dla udzielenia tam wyjaśnień. Nie wszyscy się stawili na wezwanie, a siedmiu z nich przeczuwszy, że może się źle z nimi skończyć, uciekło ze wsi. Tych, co przyszli do zarządu, włościanie tak zbili, że jeden z nich I. Kozińskij zmarł. Ośmiu siedzi pod strażą w areszcie, gmina zaś czyni starania o wysłanie ich ze wsi. W sprawie dokonanego samosądu wdrożone zostało śledztwo. («Kijewl.»).

— **Zmniejszenie kary**. Redaktor zawieszonej w Kamieńcu Pod. gazety «Podolskij Wiestnik», p. Brazul-Bruszkowskij skazany został, jak wiadomo, administracyjnie na 3 miesiące więzienia; obecnie gubernator podolski skrócił tę karę do 2 miesięcy. P. Brazul-Bruszkowskij ma oprócz odziedziczonego już miesiąca, odbyć jeszcze 2 miesięce kary na mocy wyroku sądu okręgowego. («Kij. Wiesti»).

KRONIKA.

— **Kwesta na nowy kościół**. Dziś w dzień święta Zwiastowania Najświętszej Panny Maryi, w kościele parafialnym Ś-go Aleksandra *odbędzie się kwesta na budowę* nowego kościoła ś-go Mikołaja w Kijowie.

— **Z T-wa Dobroczynności**. Wydział letnisk, za naszem pośrednictwem prosi osoby, które brały do sprzedania książeczki z biletami, o łaskawy zwrot biletów niesprzedanych skarbnikowi letnisk, p. Michałowi Kulikowskiemu, Kreszczatik 16, w dniu jutrzejszym t. j. dnia 26 marca, w godzinach od 10 do 1 i pół i od 4 do 6 po południu. Panie gospodynie i panowie gospodarze rautu, proszeni są o przybycie do sali „Ogniwa“ dnia 27 marca, nie później jak o godz. 7 i pół wieczór.

— **Przyjazd M. Frenkla**. Na zakończenie sezonu wielkopostnego nasze T-wo Miłośników Sztuki zapowiada ucztę nielada.

Oto w dniach 2 i 3 kwietnia pod egidą wspomnianego Towarzystwa odbędą się dwa gościnne występy nieporównanego komika sceny polskiej, artysty warszawskiego teatru Rozmaitości, p. Mieczysława Frenkla. Znakomitego gościa ujrzymy w otoczeniu trupy dramatycznej P. T. G. w dwóch jego najwspanialszych bodaj kreacyach, a mianowicie: jako Jenjalkiewicza we Fredrowskim „Wielkim człowieku do małych interesów“ i w „Panu Geldhabie“ w roli tytułowej.

Widowiska odbędą się w teatrze Kramskiego. Sprzedaż biletów rozpocznie się od czwartku.

— **Odczyty pana Wł. Bukowińskiego**. W d. 31-ym b. m., oraz 1-ym kwietnia staraniem Koła kobiet odbędą się w sali klubu „Ogniwo“ dwa odczyty Władysława Bukowińskiego (Selim) z Warszawy, redaktora miesięcznika „Sfinks“, poety i krytyka, p. t.:

1) Miłość w młodzieńczych poematach Mickiewicza i Słowackiego i

2) Poeta melodyi i głębin (Adam Asnyk)—nadto wypowe parę urywków z niedrukowanego jeszcze poematu „Echa“ i inne.

Odczyty tejże treści wygłoszone zostały niedawno w sali Muzeum przemysłu i handlu w Warszawie, gdzie zyskały ogólne uznanie krytyki i publiczności, to też niewątpliwie uznanie, jakiem nie od dziś już cieszy się Selim, jako poeta głębokich uczuć, literat i krytyk, obdarzony wszechstronną wiedzą, popartą moralnemi studyami, zainteresuje i naszą publiczność. Nieczęsto nam się zdarza słyszeć tutaj z mównicy nasze poważne siły literackie, tem skwapliwiej więc winniśmy skorzystać z nadarzającej się okoliczności.

— **Wiec matek**. W niedzielę w klubie „Ogniwo“ odbył się, urządzony staraniem Koła kobiet polek, wiec matek. Publiczność licznie wypełniła salę. Zostały odczytane referaty o „Dziecku w szkole i domu“, przez pannę Wandę Topczewską i o „Psychologii dziecka“, przez p. Żukiewiczową. Szczegóły wiecu podamy w najbliższym numerze.

— **Z T-wa walki z cholerą**. Wczoraj pod przewodnictwem profesora Andrusowa odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa walki z cholerą w drugim terminie.

Dziwnem jest zaiste lekkomyślne traktowanie spraw poważnej doniosłości ze strony panów członków T-wa. Nie bacząc na drugi termin, zjawiło się ich zaledwie kilku.

Uchwał ze względu na zbyt małą ilość obecnych nie powzięto żadnych, a postanowiono tylko zebrać jeszcze raz ogólne zebranie w dniu 30 b m.

Obecni na posiedzeniu wysłuchali referat, z którym wystąpił jeden z członków T-wa o organizacyi sanitarnej obywatelskiej opieki, przedstawiając gotowy już regulamin, wzorowany na podobnego rodzaju organizacyach w zachodniej Europie i w Warszawie przy T-wie hygienicznem.

Przyjąwszy w zasadzie myśl wnioskodawcy, postanowiono debaty nad tą sprawą i decyzyę pozostawić najbliższemu ogólnemu zebraniu.

Następnie rozpatrzono projekt urządzenia „Ludowych kąpieli - łaźni i pralni“.

Podkomisya złożona z prywat-docenta d-ra Korczak-Czepurkowskiego, d-ra Benjasza i d-ra Piekarskiego, rozpatrując potrzeby ze strony sanitarno-hygienicznej mieszkańców m. Kijowa, a w szczególności ubogich warstw jego, idąc za hasłem „Mene sana in corpore sano“ wystąpiła z wnioskiem wybudowania kąpieli-łaźni, w których ubodzy mieszkańcy biednych dzielnic miasta (Padoł) mogliby za niewielką opłatą, a nawet i bezpłatnie mieć kąpiel i jednocześnie wypraną i wydezynfekowane, jak bieliznę, tak i ubranie swoje.

Referent podkomisyi, p. L. P-ski, przedstawił plany bardzo szczegółowo opracowane przez oddział kijowski firmy inżyniera Zygmunta Rodakowskiego we Lwowie, zaznajmiając obecnych obszernie z tego rodzaju instytucyą.

Obecni przyklaskując myśli podkomisyi wysłuchawszy projektu podziękowali za jej prace i postanowili zaznajomić najbliższe ogólne zebranie z projektem urządzenia tego rodzaju kąpieli i na tem posiedzenie zakończono.

Przyklasnąć należy pięknej myśli jaką powzięło T-wo walki z cholerą. Brak tego rodzaju instytucyi dawał się bardzo odczuwać w Kijowie i pewni jesteśmy, że jeszcze tego roku w lecie instytucya ta otworzy swoje podwoje. Prawda, są bardzo poważne trudności na punkcie wynalezienia funduszów, ale znając doskonale szczodrobliwość naszych filantropów-społeczników, pewni jesteśmy, że tak jak zawsze przyjdą tej dobrej sprawie ze swą materyalną pomocą. Nie ulega kwestyi, że rada miejska też dołoży swą cegiełkę, a więc szczęść Boże! i aby jaknajprędzej projekt został wykonany.

— **Sprawy teatralne**. W czasie świąt Wielkanocnych i w końcu sezonu opery dadzą się słyszeć następujący artyści, zaangażowani na gościnne występy przez p. Brykina: baryton teatru „La Scala“ w Medyolanie, p. Amato, tenor Cesarskiej opery, p. Klementjew, znana już Kijowowi p. Wiera Lutze (sopran) i primadonna Maryjskiego teatru, p. Czerkaska (sopran liryczny).

— **Sprawy kanalizacyjne**. Wczoraj w zarządzie miejskim odbyły się wybory inżynierów, zarządzających robotami przy rozszerzeniu kanalizacyi. Na głównego zarządzającego został wybrany inżynier miejski, pułkownik Smirnow, na inżyniera przy komisyi kontrolującej roboty, p. Hordyński.

— **Z uniwersytetu**. Egzaminy państwowe na wydziale historyczno-filologicznym rozpoczną się w uniwersytecie w dn. 1-ym maja. Podania wraz z dokumentami będą przyjmowane od dn. 27 kwietnia przez prezesa komisyi egzaminacyjnej, N. Bubnowa.

— Na wydziale medycznym uniwersytetu kijowskiego student, p. Zygmunt Beeli otrzymał złoty medal za rozprawę z dziedziny ogólnej patologii, napisaną na mocy studyów w laboratoryum prof. Lindemana: „O atroficznych zmianach przy ostrym głodzie“.

— **Wyroki śmierci**. Wczoraj zrana na Łysej górze wykonano wyroki sądu wojennego, skazujące Olejnikowa, M. Czerenca i G. Kisielewa na powieszenie za napad zbrojny na strażników, podczas którego zabity został strażnik Korolkiewicz. Oprócz tego, stracono M. Iwanowa, skazanego za zamordowanie stójkowego Dudara, A. Indyka, P. Zdorowca, skazanego na śmierć za zabicie uriadnika i strażników, gdy ci go w dniu 17 maja 1907 roku chcieli we wsi Wielkim Litwaku zaaresztować. Powieszono jeszcze M. Piatibokowa, skazanego za zamach na stójkowego Cyriutę, gdy ten w dniu 29 grudnia r. ub. próbował go zaaresztować, jako zbiegłego z kraju Turuchańskiego. Ósmy skazaniec I. Fiedosienko w dzień stracenia zmarł nagle w więzieniu łukjanowskiem. Zwłoki jego będą poddane sekcyi.

— **Kara prasowa**. Na mocy rozporządzenia gubernatora, redaktor „Kijewskich Wiestiej“ skazany został na 150 rb. grzywny za wydrukowanie w N-rze 80 listu z Francyi o pogrzebie Gerszuni.

— **Sprostowanie**. Pan T. Zaremba prosi nas o umieszczenie następującego sprostowania: W dniu 23 marca w T-wie religijno-oświatowem odbyło się uroczyste zebranie rosyjskiej partyi monarchicznej p. n. „Kijowski związek ludzi rosyjskich“, na którem rozdawano drukowane świstki opiewające, że p. Zaremba jest „starszyną“ tej partyi. oraz z propozycyą, aby pragnący być członkami, skierowywali się do niego, ul. M.-Włodzimierska Nr 12. Otóż p. Zaremba oświadcza, że ani „starostą“, ani założycielem, ani członkiem wymienionej partyi nigdy nie był, nie jest i nie będzie.

— **Wyszedł z druku 12 numer „Ludu Bożego“**. Zawiera on między innemi, następujące artykuły: Czem był i czem jest dla nas Kościół katolicki. Pogadanka naukowa: O życiu ziemi, przez I. S. „Trzeźwość“: (Słowo wstępne, Wódka uczy kradzieży, Wojna z wódką, Jak się odzwyczaić od picia wódki?, Brzydki zwyczaj, „Obiecuję“, Do braci kapłanów), przez ks. M. Tokarzewskiego. Odezwa komitetu budowy kościoła w Rokitnej. Katechizm rolniczy: O sadach i ogrodach jarzywnych. Św. Jacek, patron Rusi, przez ks. G. I. Poradnik weterynaryjny. Wiadomości kościelne. Co słychać o Dumie. Wiadomości polityczne. Echa z Litwy. Wiadomości krajowe. Kronika miejska. Sprawy robotnicze. Z całego świata. Praktyczne rady i korespondencye.

— JESZCZE O P. IKONNIKOWIE. Galerya osób, poszkodowanych przez osławionego już «profesora» Ikonnikowa codziennie wzrasta. Znowu dowiadujemy się o nowej takiej ofierze. Jest nią p. Marya O-a. Jeszcze w końcu stycznia niejaki p. E. Falęcki, współwłaściciel biura Espero, zaproponował jej objęcie w szkole Ikonnikowa posady sekretarza. P. Ikonnikowowi p. O. miała wnieść 1,500 rb. jako kaucyę. W początku lutego p. O. wniosła kaucyę w listach zastawnych. W parę dni potem otrzymała na blankiecie formalne pokwitowanie z otrzymanych w formie kaucyi 1,500 rb.; pokwitowanie to podpisali dyrektor szkoły Ikonnikow i sekretarz Wiałk. Oprócz tego p. O. otrzymała zawiadomienie, że na zasadzie ogólnych instrukcyi rady szkolnej została przyjętą na posadę sekretarza z pensyą 60 rb. miesięcznie, od d. 5 lutego począwszy. W parę dni potem p. M. O. rozpoczęła pełnienie swych obowiązków. Były one tak nieliczne, że zaczęły wywoływać pewne podejrzenia w pani O., którą dotychczas stale utrzymywano w przekonaniu, że szkoła, w której pracuje, jest rządową. Gdy w dn. 9 marca pani O. zwróciła się o pensyę, odpowiedziano jej. że należy napisać do ministra spr. wewn. W istocie następnego dnia pani O. napisała do ministra prośbę o przyśpieszenie przesłania subsydyum. To do pewnego stopnia uspokoiło p. O. i upewniło, że jest ona na posadzie rządowej. W ostatnich dniach wszakże, gdy do Ikonnikowa zaczęli się zwracać poszkodowani z żądaniem zwrotu kaucyi, p. O. zasięgnęła informacyi w policyi. Okazało się, że szkoła ministerstwa spraw wewnętrznych nie istnieje zupełnie, a jest tylko szkoła Ikonnikowa, zatwierdzona przez to ministerstwo. Wtedy p. O. zażądała zwrotu kaucyi i paszportu, ale p. I-w odrzekł, że paszport w banku, a «to co pani się należy, otrzyma pani w określonym terminie, jeśli pani będzie taktowną» (?). P. O. wniosła skargę do prokuratora, który polecił prowadzenie śledztwa sędziemu 2-go cyrkułu p. Lucederskiemu. P. O. wytacza proces p. Ikonnikowowi, Wiałkowi i Falęckiemu.

— SAMOBÓJSTWO. Dn. 23 marca około 6-ej g. wieczór na torze stacyi «Koziatyn» znaleziono zwłoki niewiadomego człowieka, liczącego lat około 95 w uniformie urzędnika wydziału więziennego, który odebrał sobie widocznie życie wystrzałem z rewolweru.

— ZABITY PRZEZ POCIĄG. Dn. 23 marca na dystansie pomiędzy stacyami «Bojarka i Wasylków» jeden z przechodzących pociągów zabił włościanina z miasteczka Fastowa, Iwana Maryana, liczącego 49 lat.

— «KAUCYE». Niedawno niejaki p. Korb. uwiadomił policyę o oszustwie, dokonanem przez niejakiego p. Lipnickiego podającego się za właściciela majątku Krynki, w gub. mińskiej, który za pośrednictwem znanego biura komisowego p. Milowicza umówił go do siebie, na zarządzającego majątkiem, zabrał 500 rb. kaucyi, następnie umknął, pozostawiając Korba i bez pieniędzy i bez posady. Przedtem jeszcze p. Lipnicki urządził brzydką sztuczkę p. Jakobence, właścicielowi magazynu obuwia, któremu sprzedał rzekomo swój majątek, otrzymał 400 rb. zadatku i umknął. Policya śledcza prowadziła poszukiwania Lipnickiego, które jednakże dotychczas były bezowocne. Wczoraj jednakże p. Lipnicki oddał się dobrowolnie w ręce policyi. P. Lipnicki nie wypiera się, że otrzymał pieniądze od Korba i Jakowenki, lecz twierdzi, że zmiany okoliczności wpłynęły na zmianę planów i zmuszony był zrzec się tranzakcyi z Jakowenką. Majątku Krynki p. Lipnicki już nie posiada.

— STARCIE Z CHULIGANAMI. Dn. 23 marca, przy ul. Żylańskiej, wynikło starcie pomiędzy kilkoma gimnazistami i bandą chuliganów. Ci ostatni pozwolili sobie zwymyślać ostatniemi słowami przejeżdżające dorożką dziewczyny. Ujęli się za niemi gimnaziści. Wtedy jeden z chuliganów wyjął nóż i uderzył nim w plecy gimnazistę Lucedarskiego. Następnie nożownik zaczął uciekać, lecz został ujęty. Okazało się, że jest to Grzegorz Mostipan. Rana Lacedarskiego nie jest niebezpieczną. «Pogotowie ratunkowe» zrobiło opatrunek poszkodowanemu, a następnie odprowadzono go do domu,—do rodziców.

— KRADZIEŻE. W niedzielę wykryto kradzież towarów w sklepie aptecznym L. Ungra, w domu Nr 39 przy Kreszczatiku. Złodzieje przedostali się do sklepu od strony dziedzińca, wyłamawszy zamek w drzwiach tylnego wejścia. Podejrzenie pada na dawnego służącego sklepu A. Tatarenkę.

— Z mieszkania A. Kowtunienkowej, przy ul. Iwanowskiej Nr 67, skradziono maszynę do szycia i inne przedmioty, wartości 150 rb.

— W niedzielę popełniono kradzież pieniędzy i win z restauracyi p. Bobrusowa, przy hotelu Hładynika (ul. Funduklejowska). Sprawcą kradzieży był, jak się okazało, były kuchcik J. Noprijenko, u którego w mieszkaniu znaleziono skradzione wina. Noprijenkę aresztowano.

— RABUNKI. Wieczorem, dn. 23 marca, w podwórzu d. Nr 44 przy ul. Funduklejowskiej dwaj niewiadomi zrabowali Andrzejowi Szkirence palto i portmonetkę z pieniędzmi.

— Onegdaj, około g. 1-ej w nocy, gdy Iwan Kaczyński przechodził przez plac Halicki, napadły na niego nagle dwa czarne psy. Kaczyński zatrzymał się. Wówczas zbliżył się do niego niewiadomy człowiek, uderzył go pięścią po szyi, następnie zabrał mu zegarek i portmonetkę z pieniędzmi i ukrył się wraz z psami.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Onegdaj włościanin B. Onuprienko padł ofiarą oszustwa ze strony podejrzanych osobników, którzy okradają ludzi przy pomocy spajania ich odurzającymi napojami. Onuprienko na rynku Włodzimierskim sprzedawał siano. Tu podeszło doń w charakterze nabywców dwóch nieznajomych, którzy go zaprowadzili do Jaru Protasowa. Spoiwszy tu go w jednej piwiarni, skorzystali z tego, że O-ko stracił przytomność i zabrali mu konie i wóz z sianem. Poszkodowany, przyszedłszy do siebie, dał znać policyi i ta po dłuższych poszukiwaniach znalazła na strychu mieszkania A. Tołkanowej siano, u cygana zaś Nabaranemka—wóz z koniem.

— ZŁAPANY KATORŻNIK. Dn. 23 marca, o g. 1-ej w południe, dzięki wskazówkom osób postronnych, ujęto zbiegłego przed dwoma miesiącami katorżnika z pow. borżeńskiego (gub. czernihowska) Stefana Sierego, który został skazany przez sąd okręgowy za rabunek do ciężkich robót na 5 lat.

TEATR i MUZYKA

Koncert p. Sicard'a.

Koncert p. Sicarda odbył się dnia 23 b. m. i był jedną z trzech atrakcyi, które w dniu tym miały wynagrodzić kijowianom tygodniowy zastój w życiu artystycznem. Wielbiciele wszelkich „*dernier cri*“, tłumnie podążyli na pierwszy w Kijowie popis Duncan; Marya Gay w Carmenie zebrała nie mniej liczne zastępy miłośników popularnej wokalno-operowej sztuki; tą zatem publiczność, która nad inne rozrywki estetyczne przełożyła muzykę p. Sicard'a, śmiało zaliczymy do kategoryi prawdziwych znawców gry skrzypcowej oraz szczerych wielbicieli talentu tego znakomitego artysty. Wspaniałym wstępem do owego koncertu była sonata na skrzypce i fortepian C. Franka, niepozbawiona prawdziwie głębokich pomysłów. Poza technicznie nieskazitelnem wykonaniem tego utworu, na jakie w równej mierze złożyli się—jak p. Sicard, tak i p. Tutkowski (fortepian), charakter sonaty został znakomicie uchwycony dzięki ścisłemu zachowaniu zasady zupełnej samodzielności (technicznej i dynamicznej) obu instrumentów, spojonych li tylko wspólnością myśli przewodniej i nastroju. Koncert h-moll Saint-Saëns zajął miejsce koncertu Bacha. Muzyka S.-Saënsa, o wschodniem zabarwieniu, której burzliwa namiętność, smętna melodyjność i niezmiernie delikatna powiewność, wprost idealnie odpowiadają wrodzonym zaletom p. Sicard'a, znajduje w nim niezwykłego interpretatora. Otchłanie artyzmu kryją się w tej przedziwnej ekspresyi i szlachetności, z jaką p. Sicard wykańcza każdą myśl tej porywająco-namiętnej kompozycyi.

W drugim oddziale p. Sicard zasypał nas całym szeregiem klejnotów, z których np. „Berceuse“, Kiui, „Canzonetta“ D'Ambrosio i „Rêverie“ Tutkowskiego, nie będą nigdy zapomniane — takim czarem poezyi i marzeń, owionął je artysta. „Perp. mobile“ własnej kompozycyi, dała możność p. Sicard'owi zabłysnąć swym olśniewającym „sautillé“, a „Słowiańskie tańce“ Szewczyka — świetnymi flażoletami podwójnymi. W sprawozdaniu z koncertu symfonicznego, postaraliśmy się możliwie dokładnie określić różnostronne zalety talentu p. Sicard'a; podkreślimy to jeszcze raz, że właściwością. wyodrębniającą naszego artystę z grona najlepszych współczesnych skrzypków, jest niezmiernie głęboki, ciągły jak śpiew nieprzerwany oddechem, przenikający w duszę słuchacza ton oraz nieporównana wytworność i elegancya, zawarte w jego czarodziejskim smyczku. Podniecone grą artysty audytoryum przyjmowało p. Sicard'a burzą oklasków, zmuszając do licznych występów ponad program.

W dniu tym byliśmy obecni na pierwszym akcie „Carmeny“ z p. Gay. Ten jeden akt wystarcza wszakże, by wydać sąd o p. Gay, jako o pierwszorzędnej artystce. Odkładając do następnego jej występu szczegółową ocenę stworzonego przez nią typu „Carmeny“, z przyjemnością stwierdzamy, że poprzedzające p. Gay słowa opierają się na prawdziwym talencie, nie zaś na reklamie.

W. T. D.

KRONIKA POLSKA.

— **Proces o „mankietników“**. Przed sądem okręgowym w Łomży odbył się niedawno proces 32 osób, oskarżonych o zaburzenia przeciw „mankietnikom“, których widownią był powiat pułtuski w r. 1906. Sprawa przedstawia się jak następuje: Dnia 18 czerwca 1906 r. komisarz sądowy oddał w posiadanie administratora parafii pułtuskiej, księdza Sulińskiego, kościół we wsi Smogorzowie, który na pewien czas opanowali mankietnicy, przy udziale b. księdza Zwierochowicza. Wkrótce po odebraniu kościoła zaczęły krążyć wieści, że mankietnicy smogorzewscy, przy udziale mankietników z pow. błońskiego, zamierzają dokonać napadu na katolików, w celu ponownego opanowania kościoła, oraz, że grożą księdzu Sulińskiemu śmiercią. Wieści te wywołały olbrzymie podniecenie wśród katolików przeciw mankietnikom, zaczęto się gromadzić, zatrzymywać mankietników i bić ich. Stało się to w kilku gminach pow. pułtuskiego.

Szczególnie silne starcie nastąpiło we wsi Smogorzewie, w osadzie sołtysa Kaźmierczyka i sąsiada jego, Sawickiego; tam znaleziono konie i bryczkę b. księdza Zwierochowicza, tutaj też tłum, przypuszczając, że ukrył się tu i Zwierochowicz, działał w największem podnieceniu. Sawicki wraz z rodziną zamknął się w domu, następnie zaczął strzelać i zranił cztery osoby. Tłum odpowiedział ogniem i zabił Sawickiego, tudzież jego matkę, W zdobytym domu tłum poczuł przeszukiwać wszystkie kąty, przypuszczając, iż tu właśnie ukrywa się b. ksiądz, Zwierochowicz, rozbierano nawet dach słomiany, b. księdza jednak nie znaleziono. Władze oskarżyły 32 włościan o zaburzenia, a obowatela ziemskiego, Domaniewskiego, o kierownictwo w napadzie. Sąd ogłosił wyrok, uwalniający czternastu oskarżonych, w tej liczbie p. Domaniewskiego. Resztę skazano na więzienie od 2 miesięcy do roku.

Prima aprilis. Depesza berlińskie doniosły, ze jedno z pism niemieckich ułożyło na *Prima aprilis* list cesarza Wilhelma do Tweedmoutha i odpowiedź jego do cesarza—i że publiczność w Berlinie złowiła się na ten żarcik. Że publiczność się złowiła, to jeszcze pół biedy, ale się złowiła redakcya „Nowej Pressy“ i przytacza oba rzekome listy, mniemając, że są tłómaczeniem oryginałów.

Skorzystał z przywileju kwietniowego z równem powodzeniem także „Goniec Warszawski“. Ogłosił on następującą notatkę kronikarką:

„Oryginalny ma powstać w Warszawie klub. Członkowie jego mają się wyrzec wszelkich związków rodzinnych i zaprowadzić najzupełniejszą wspólność posiadania mienia. Każdy członek klubu będzie miał prawo przyjść do domu innego członka, zasiąść do stołu, przespać się w jego łóżku, ubrać się w jego surdut, kapelusz, czy buty. Przepisy klubu wymagają, aby każdy z członków choć raz do roku popełnił czyn jakiś, stojący w sprzeczności z utartemi pojęciami. Członkowie klubu nosić będą żetony z napisem: „*Silirpa amirp*“, co w sanskrycie oznacza: „ponad społeczeństwem“.

Pomimo tego, że w tej sanskryckiej nazwie umieszczono *Prima aprilis* (odwrócone na opak), złowiło się na ten żart jedno z pism krakowskich i przedrukowało tę wiadomość, jako rzecz zupełnie seryo.

— **Jak pochowano eks-księdza Sęczykowskiego?** Do „Kraju“ piszą z Omska, że znany rusyfikator Mińszczyzny, eks-ksiądz Sęczykowski, umarł w tem mieście bez spowiedzi i bez przyjęcia św. Sakramentów. Pomimo to, archirej miejscowy z klerem prawosławnym wyprawił mu uroczysty pogrzeb. W katedrze prawosławnej chwalono cnoty nieboszczyka. Kaznodzieja miał się wyrazić, że chociaż nieboszczyk oficyalnie nie przyjął wyznania prawosławnego, jednak przez całe życie pracował w duchu cerkwi prawosławnej.

— **Także wywłaszczenie**. „Lech“ pisze: W Imielnie w Poznańskiem przybyło przed kilku dniami 3 przebranych opryszków, jeden nawet w mundurze policyanta, z aktami pod pachą, do gospodarza Nowaczyka i oświadczyli, że go wywłaszczają. Poczęli też spisywać protokół, lecz pomiarkowawszy nasz gospodarz pismo nosem, pod wymówką wypędzenia bydła do obory, opuścił mieszkanie, a wróciwszy wkrótce z potężnym kijem, śmiałych jegomościów utraktował tak sowicie, że w szalonej ucieczce szukali ratunku. Wywłaszczyciele uszli niepoznani.

— **Ś. p. prof. Kępiński**. Gazety galicyjskie donoszą o tragicznym zgonie prof. Kępińskiego, który kilka dni temu, w przystępie rozstroju psychicznego, odebrał sobie życie w Zakopanem, gdzie przebywał na kuracyi.

Według doniesienia urzędu gminnego w Zakopanem, odnalezienie zwłok ś. p. prof. Kępińskiego, tak się przedstawia: W ubiegły wtorek po południu, doniósł aptekarz, p. Tebeau, zwierzchności gminnej, o podejrzanem wydaleniu się z domu ś. p. Kępińskiego i zażądał poszukiwania. Zwierzchność gminna zarządziła natychmiast poszukiwanie, wysławszy inspektora policyi, policyantów i przewodników. Poszukiwania te, w których brali również udział i pp. narciarze, trwały do późnej nocy, jednak bez skutku. Dopiero na drugi dzień, t. j. we środę z rana, po porozumieniu się z panem Tabeau, wysiała zwierzchność gminna powtórnie przewodników i poleciła im jaknajdokładniej przeszukać całą Antałówkę, lecz w poszukiwaniach tych pp. narciarze nie brali już udziału. Około godziny 8 po południu natrafił przewodnik, Jan Pęksa, na zwłoki ś. p. prof. Kępińskiego w lesie na Antałówce, w miejscu ustronnem, o czem dał znać zwierzchności gminnej, a naczelnik gminy, p. Kulig, natychmiast osobiście udał się na miejsce wypadku i zarządził sprowadzenie zwłok, które były zupełnie skostniałe i sztywne, co wska-

zywało, że śmierć nastąpiła przed kilkunastu godzinami.

Pogrzeb odbył się we Lwowie, z udziałem duchowieństwa, ponieważ niepoczytalność zmarłego nie ulegała wątpliwości.

OFIARY

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na ubogich. P.: Czsnowski 50 kop. — NN 2 rb. — Ludwika Prokoff 1 rb. — K. Jaroszyńska 5 rb. — NN 2 rb. — J. J. 1 rb.—G. K. P. 50 kop.

Na kościół św. Mikołaja: P. Karolina Jaroszyńska, zamiast wieńca na grób ś. p. Jana Brzozowskiego 25 rb.

Na wpisy: Pp. NN 3 rb.— Karol Jokisz (pamięci zmarłego Tadeusza Syroczyńskiego) 10 rb.

Na Dobroczynność: Pp. Ludwikostwo Domaradzcy, zamiast wieńca na grób ś. p. Anny Szulakowskiej 5 rb.

Na święcone dla ubogich dzieci: P. Iżycka 5 rb.

LIST DO REDAKCYI.

Od p. Edwarda Mazarakiego otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe umieszczenie niniejszego listu w «Dzienniku Kijowskim», jako w jednym z poważniejszych organów wychodzących w Kijowie:

«Kijowska Myśl», nie sprawdziwszy bezpodstawności rozpuszczanych wieści przez zydków lichwiarzy—kredytorów mego brata, ich plenipotentów, chcących zrobić go niewypłacalnym i rozmaitych szantażystów wyznań chrześcijańskich, którzy eksploatowali go w ciągu ostatnich paru lat, dając mu po kilka kopiejek za rubla wydanych weksli, wciągając go w różne niekorzystne wprost fikcyjne; i niewykonalne interesy i t. d. i t. d., a teraz mając interes w rozpuszczaniu fałszywych pogłosek o jego śmierci — wydrukowała we wczorajszym numerze, iż A. Mazaraki życie sobie odebrał w hotelu Trzech Króli we Lwowie. Nie chcąc, aby poważniejsze organa prasy kijowskiej były w błąd wprowadzone, proszę o łaskawe wydrukowanie niniejszego listu w jutrzejszym numerze «Dziennika Kijowskiego. Przedwczoraj mój brat był w Kijowie żyw i zdrów — dużo znajomych osób widziało go w mieście. Czuję się w obowiązku dodać, iż przed paru tygodniami skradziono mu z biórka przepustkę sześciotygodniową konsula lwowskiego i takowej dotąd nie odszukał o czem mówił mi, widząc się ze mną w Kijowie—może w tem się kryje jakaś tajemnica, potrzebująca wyświetlenia?

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Edward Mazarski.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—„Now. Wrem.“ obala pogłoski, jakoby minister spraw zagranicznych miał wystąpić w Dumie w kwestyi bałkańskiej.

Petersburg. — Interpelacya o czynnościach gen. Dumbadze jest już opracowana i w tych dniach zostanie wniesiona do Dumy.

Alarmy wojenne.

Petersburg.—„Ruś“ donosi, że wojsko tureckie zajęło znienacka klasztor ormiański na granicy turecko-perskiej. Klasztor zamieniono na „koszary dla wojska.

Różne.

Petersburg. — Sekundanci gen. Foka przesłali protest sekundantom gen. Smirnowa z powodu telegramu kijowskiego Józefowicza, adresowanego do gen. Smirnowa.

W telegramie tym Józefowicz winszuje gen. Smirnowowi wybawienia jego od podstępnej kuli rosyjskiej.

Tegoż rodzaju protest wysłany został Józefowiczowi.

Petersburg.—Gen.-gubernator finlandzki Bekman wyjechał do Helsingforsu.

Petersburg. — Prawica sfer biurokratycznych wyraża zadowolenie z powodu rozwiązania sejmu finlandzkiego. Widzi ona w tem początek mocnej polityki.

Petersburg. — Stołypin przyjął dziś delegacyę staroobrzędowców, którzy wyrazili mu wdzięczność za jego przychylność dla nich.

Petersburg. — „Now. Wrem.“ pisze: „krążą pogłoski, że do składu ambasady w Tokio wejdą Malewski, Broniewski, Zaniewski, Zakrewski. Jak to łatwo zapamiętać“.

Petersburg.—Bekman zapytał senat finlandzki o stan prac, dotyczących reformy sądownictwa.

„Piet. Listok“ podaje wiadomość, że ks. Swiatopełk-Mirskiemu zrobiono w tych dniach poważną operacyę. Stan jego zdrowia nieokreślony.

Na studenckim zjeździe ekonomicznym odczytają referaty prof. Ozierow, pp. Pergament i Hessen.

Petersburg.—Do „Now. Wr.“ donoszą z Berlina, że wniosek rosyjski w sprawie uregulowania stosunków w Macedonii został przyjęty przez dyplomacyę berlińską przychylnie.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma państwowa.

Posiedzenie z dnia 24-go marca.

Posiedzenie otwarto o godz. 11-ej m. 10. Przewodniczy ks. *Wołkonskij*. Odczytano sprawy bieżące. W loży ministrów zajmują miejsca prezes rady ministrów, minister skarbu, komunikacyi i wice minister wojny, generał porucznik Poliwanow. Przyjęto bez dyskusyi w drugiem czytaniu projekty prawa o wyasygnowaniu ze skarbu 1,000 rb. rocznie na potrzeby gospodarcze kazańskiego seminaryum nauczycielskiego i 2,400 rb. rocznie na potrzeby gospodarcze moskiewskiego instytutu nauczycielskiego. Na porządku dziennym rozprawy nad sprawozdaniem komisyi komunikacyjnej w sprawie projektu prawa o przystąpieniu do budowy kolei amurskiej z rozporządzenia skarbu i na jego rachunek. Referuje *Markow* pierwszy. Zapisało się do głosu 62 mówców. Jako drugi referent w tejże samej sprawie w imieniu komisyi obrony państwowej występuje *Sawicz*, oświadczając, iż komisya obrony państwowej podobnież jak komisya komunikacyjna, wypowiada się za koniecznością przystąpienia do budowy kolei amurskiej. Z punktu widzenia strategicznego i kolonizacyjnego budowa tej kolei jest sprawą państwową pierwszorzędnej wagi. Ze strategicznego punktu widzenia tylko kolej amurska zabezpiecza nam komunikacyę bez przerwy z kresami na Dalekim Wschodzie, dając możność przez budowę drugiej kolei syberyjskiej wlewać codziennie nowe siły za pośrednictwem 40 par pociągów. Z kolonizacyjnego punktu widzenia należy mieć koniecznie na widoku, że ciasno jest i w Chinach, i w Japonii, i u nas. Kraj nadamurski pozostanie przy tym kto go wpierw zaludni. Z 20 milionów dziesięcin ziemi odpowiednich do zaludnienia oddano tylko około 6 miejscowemu wojsku kozackiemu, bardzo nielicznemu, jak dotychczas i tylko około 900,000 dzies. przeznaczono dla przesiedleńców, a pozostały olbrzymi obszar czeka tylko pługa. Przy końcu swego przemówienia Sawicz uważa się za szczęśliwego, mogąc oświadczyć, iż frakcya październikowców postanowiła głosować jak jeden mąż za bezwłoczną budowę kolei amurskiej. Kolej powinna być ukończona nie później jak w roku 1912, ponieważ do tego terminu będzie ukończony chiński i japoński program wojenny. Dlatego Duma powinna nalegać na rząd, by dołożył wszelkich starań celem prędszej budowy kolei amurskiej. Ważnem jest także, aby przy budowie kolei pracowali robotnicy rosyjscy. Ważnem to jest nietylko ze względów strategicznych lecz i ze względów ekonomicznych. Pożądanem byłoby, gdyby w budowie kolei wzięły udział bataliony saperów, które mogłyby dać pożytecznych instruktorów. Mowę swoją mówca zakończył odczytaniem formuły przejścia proponowanej przez związek 17 października. Przyjęto wniosek o zamknięciu listy mówców. Zapisano 78 osób. O godz. 1 m. 7 ogłoszono godzinną przerwę. Posiedzenie wznowiono o g. 2 m. 10.

Minister komunikacyi wskazuje, że już w chwili ukończenia budowy kolei żelaznej, łączącej europejską sieć kolejową z syberyjską, t. j. po przeprowadzeniu kolei do Czelabińska, powstała myśl połączenia Czelabińska z kresami na Dalekim Wschodzie i wtedy opracowano plan ogromnej wagi, wielkiej linii syberyjskiej, w skład której wchodziła projektowana już wówczas kolej amurska, budowa której była postawiona na trzecim planie. Zrobiwszy szczegółowy przegląd badań przeprowadzonych w rok po opracowaniu planu minister zaznacza, że kolej amurska ma ogromne znaczenie dla Rosyi, ustanawiając komunikacyę bez przerwy z Dalekim Wschodem. Dlatego też budowa powinna być dokonana jaknajśpieszniej. Z tego założenia wychodzą również komisye parlamentarne. Stosownie do żądań wydziału wojennego linia ta jest projektowana na 9 par pociągów, z możnością zwiększenia ruchu przez utworzenie liczniejszych rozjazdów do 20 par pociągów na dobę.

Tymczasowo zaprojektowano ograniczyć się budową jednego toru kolejowego na tej linii. Linia ta na przestrzeni od Nerczyńska do Chabarowska mająca 2,040 wiorst długości dzieli się na dwie części: zachodnią—od Nerczyńska do Zei i wschodnią—od Zei do Chabarowska. Podczas budowy tej linii mają być dopuszczeni do robót tylko robotnicy rosyjscy bez uczestnictwa „inorodców“ (oklaski na prawicy).

W robotach tych będą przyjmowały także udział bataliony kolejowe, ponieważ obecność żołnierzy jest niezbędną dla ochrony zewnętrznej nowobudowanej kolei.

Dalej, wracając do zarzutów skierowanych przeciw ministrowi komunikacyi przez posła Markowa (1-go) minister oświadcza, że nagląca potrzeba budowy tej kolei wymagała rychłej decyzyi, dlatego też drugiej Dumie był przedstawiony jako początkowy punkt kolei amurskiej rozjazd Kuengi, znajdujący się na odległości 34 wiorst od Nerczyńska, ponieważ badania projektu kuengińskiego były już zakończone, badania zaś projektu nerczyńskiego nie były jeszcze doprowadzone do końca. I o tem ministerstwo czyniło starania, aby mu udzielono prawa, na wypadek gdyby projekt nerczyński okazał się dogodniejszym po dokładnem dokonaniu badań, przyjęcia tego projektu, który będzie miał pierwszeństwo zarówno pod względem strategicznym jakoteż pod względem ekonomicznym. Po rozwiązaniu 2-ej Dumy prawo to zostało udzielone ministrowi komunikacyi przez radę ministrów. Nie może być więc mowy o uzurpacyi władzy, ponieważ prawo to zostało zatwierdzone przez Najwyższą władzę.

Minister komunikacyi uznał, że projekt nerczyński ma pewne prerogatywy przed projektem kuengińskim. Co prawda linia ta jest dłuższą o 44 wiorsty od linii przeprowadzonej przez Kuengę i koszty budowy wyniosą o 3,800,000 rb, więcej, lecz należy zwrócić uwagę na to, że dolina w okolicy Nerczyńska jest miejscowością bogatą, zdatną do uprawy, rolnictwa i zaludnienia. W tejże miejscowości są kopalnie węgla i złota nie eksploatowane zapewne z powodu niezaludnienia miejscowości i trudności w dostarczaniu robotników. Dlatego właśnie projekt nerczyński został uznany przez ministra komunikacyi za odpowiedniejszy.

Co zaś dotyczy drugiego zarzutu w nieumiejętnem dokonywaniu badań i w niezaopatrzeniu partyi dokonujących badania w niezbędne ulepszone narzędzia, minister usprawiedliwia się tem, że ministerstwo mogło zaopatrzeć partye, dokonujące badania, w instrumenty jakiemi rozporządzało natenczas, najnowszy zaś stereokomparator wynaleziony przez Stejsa został nabyty bardzo niedawno i to po usilnych staraniach i został zastosowany do badań przy budowie budującej się zakaukaskiej kolei żelaznej.

Lecz tego rodzaju detaliczne badania nie mogą być przeprowadzone przy budowie olbrzymiej linii na przestrzeni 2,040 wiorst.

Kończąc swą mowę, minister komunikacyi oświadcza, że przypuszczalne dopłacanie coroczne do kolei Amurskiej 20—22 milionów rubli, nie powinno powstrzymywać Dumy od przyjęcia tego projektu, który ma znaczenie ogólno-państwowe,“ (Oklaski).

Przedstawiciel ministerstwa wojny, generał porucznik *Poliwanow*, zaznacza, że doniosłe ogólno-państwowe znaczenie kolei Amurskiej zostało dostatecznie wyjaśnione przez ministra komunikacyi; strategiczne znaczenie tej linii zostało wyjaśnione przez komisyę obrony państwowej. Ministerstwo wojny zgadza się w zupełności z opinią tej komisyi.

Połączenie nadamurskiego i nadmorskiego okręgów z Rosyą centralną ma doniosłe znaczenie, ponieważ Rosya nietylko wobec teraźniejszego swego stanu, lecz nawet w dalekiej przyszłości nie będzie miała możności utrzymywania na każdym ze swych pogranicznych frontkw odpowiedniej ilości siły zbrojnej, niezbędnej dla obrony jej frontów.

Z tego więc wypływa konieczność ułatwienia tranzlokowania tych sił z Rosyi centralnej na kresy, dla wzmocnienia granic i właśnie w tym celu budowa kolei Amurskiej jest bardzo pożądaną. Żadne bowiem twierdze wobec współczesnego stanu techniki wojennej nie mogą zastąpić dowozu do miejscowości, zagrożonych żywej siły armii.

Kolej ta, łącząc główną linię syberyjską przez okręg amurski z Chabarowskiem, bezwarunkowo przyczyni się do kolonizacyi, a kolonizacya prócz znaczenia państwowego posiada olbrzymie znaczenie wojenne, gromadząc w miejscach, słabo zaludnionych, niezbędny dla uzupełnienia armii kontyngens ludzi, zbierając tam zapasy, rozwijając przemysł i handel.

Skuteczność kolonizacyi i interesy wojenne wymagają, aby tor kolejowy został przeprowadzony w takiej odległości od Amura, jak to wskazanem zostało w projekcie prawa. Wybrany kierunek obejmuje miejscowości nader dogodne dla przesiedleńców i jednocześnie dające możność w razie potrzeby skierować z każdej stacyi niezbędną ilość wojska do Amuru, aby przeszkodzić przeprawie nieprzyjacielskiego wojska przez tę potężną naturalną zaporę pograniczną. Co się zaś tyczy nakreślenia pierwszego dystansu kolei, t. j. przez Nerczyńsk lub od rozjazdu Muenga, to pod względem wojennym nader wygodną jest rzeczą posiadać na początku każdego dłuższego pogranicznego toru kolejowego punkt osiedlony, zarodek życia kulturalnego.

Do takiego punktu zaludnionego łatwo przystosować rozlokowanie wojska, urządzenie składów, zaopatrzenie się w prowiant. A gdy kwitnie tam handel i przemysł, gdy są tam ręce robocze, nader łatwo urządzić różnego rodzaju instytucye wojenno-gospodarcze. Wszystkim tym danym odpowiada Nerczyńsk. Nerczyńsk może stać się w przyszłości punktem oparcia, bliższym w stosunku do nadamurza, niż Czyta.

Dalej mówca tłómaczy jakie są zalety przeprowadzenia linii kolejowej przez Nerczyńsk i doradza, nie obawiając się chwilowych znacznych wydatków, przyjąć ten projekt prawa, który będzie pierwszym większym krokiem ku zwiększeniu kulturalnej i wojennej siły Rosyi (oklaski).

Referent *Markow (1-szy)*, oponując ministrowi komunikacyi przeciw niektórym szczegółom technicznym, zaznacza, że ani referent, ani nawet sama Duma państwowa nie ma prawa czynić wyrzutów ministrowi.

Chodzi tu tylko o porozumienie się Dumy z ministerstwem.

W przemówieniu zaś swem minister nie obalił dowodzeń referenta i jeśli Duma przyjmie wiariant nerczyński — wyrzuci ona świadomie 6 milionów rubli, co będzie niepotrzebnym i niecelowym wydatkiem.

Użyjcie więc waszego aparatu hamulcowego do zatrzymania tej nieprawidłowej i przynoszącej stratę eksploatacyi (oklaski).

O godz. 3 min. 50 ogłoszono 15-to minutową przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godzinie 4-ej m. 8.

Lwow Mikołaj zaznacza, iż kwestya budowy kolei amurskiej nie jest nową kwestyą, albowiem dawniej rząd zamierzał wybudować kolej na terytoryum, należącem do Chin. Gdzież są te dane, które zmusiły nas powrócić do dawnego kierunku? Ministerstwo komunikacyi nie posiada i nie może posiadać wiadomości, któreby dowiodły możliwości kolonizacyi tej miejscowości.

Prof. Korżyński twierdzi, że tylko doliny rzek Zei i Burei zdatne są do osiedlenia, cała zaś pozostała przestrzeń to górzyste miejscowości o surowym klimacie i gruntach, niezdatnych pod uprawę. Cały szereg badań potwierdza to. Wszystkie te więc dane nie przedstawiają się w tak barwnych kolorach, jak to zaznacza komisya obrony państwowej.

Warunki zawładnięcia tym krajem są dość ciężkie.

Tam potrzebny jest inny system gospodarki, aby mocno osiąść mógł rosyjski system kolonizacyjny.

My stoimy obecnie przed olbrzymim ryzyko: możemy wydać setki milionów, a nie otrzymamy pożądanych wyników.

Nie należy mieć tęczowych nadziei: to iluzya, która skończy się strasznem rozczarowaniem. Dążenie do umocnienia torem kolejowym, idącym przez terytoryum rosyjskie, nadamurski kraj spotyka trudności nie do zwalczenia. Komuż potrzebna jest ta kolej, gdy w nadamurze niema ludności rosyjskiej?

Mówca zaznacza, że wzmocnienie kraju Nadamurskiego jest sprawą ogromnej wagi, lecz kwestya ta nie może być rozstrzygniętą przez kolej Amurską. Inne środki potrzebne są ku temu.

Rozważając tę kwestyę z punktu widzenia strategicznego, czyliż można przerzucić armię rosyjską na kresy, połączone z Rosyą centralną tylko wązkim pasem kolei Amurskiej, w każdej chwili narażonej na napad nieprzyjaciela. Byłoby to powtórzeniem błędu zeszłej kampanii, lecz przy gorszych warunkach.

Kolonizacya kraju Nadamurskiego jest niemożliwą, ponieważ niema tam ani żywności, ani ludności, ani też dróg. Niemożliwością jest przeto, ażeby w ciągu lat 4 kraj Nadamurski zaludnił się o tyle, ażeby módz utrzymać armię wielomilionową.

Dalej mówca zaznacza, że tak ważna kwestya wymaga rozumnego rozważania jej. Należy wyprowadzić państwo z opłakanego ekonomicznego stanu w jakiem obecnie się ono znajduje i zwrócić uwagę na to, że biurokratyczne ministerstwa rosyjskie żądają nieraz olbrzymich wydatków, nie tyle ogólno-państwowe interesy mając na względzie ile swoje osobiste.

Oprócz tego — powiada mówca — brak nam prawdziwej wiedzy, która jest pierwszym warunkiem i zadatkiem powodzenia, nie mamy też ogólnego planu, według którego moglibyśmy działać, w celu utrzymania w naszych rękach tych odległych kresów.

Skoro naszemi drogami strategicznemi zaczynają się posługiwać wrogowie, jak to dziś czynią chińczycy, posługując się koleją, zbudowaną przez nas w Mandżuryi, my rozumiemy że czynią to oni z tego powodu, iż brak nam sił i środków do obrony naszych interesów na dalekich kresach. Z tego rodzaju względów nie powinniśmy wydatkować pieniędzy na ten cel, zanim nie przekonamy się, że jest on prawdziwą potrzebą ogólno-państwową. (Oklaski na lewicy).

Hr. Uwarow wypowiada się za natychmiastowem przeprowadzeniem kolei uważając, że tylko ten środek wobec braku silnej floty pancernej może utrzymać daleki Wschód w rękach Rosyi.

Szyngarew twierdzi, że przeprowadzenie kolei amurskiej nie rozwiązuje kwestyi utrzymania Dalekiego Wschodu. Zdaniem jego, kolonizacya kraju Nadamurskiego możliwą jest tylko przy dostatecznie wysokim poziomie kulturalnym ludności.

„Pożyczać z roku na rok — kończy mówca — jest niemożliwe. Bogactwo państwa wobec takiej polityki musi rozpaść się. Rozwijajcie energię w ludności centralnej, dajcie jej samorząd, szkoły, moc — a będziecie mieli bogatą i silną ludność, która zniesie wszystko, zniesie i kolej amurską“... (oklaski na lewicy, gwizdanie na prawicy). (D. n.)

Petersburg. — (Urzędowy). Reskrypt Najwyższy o dokonaniu nowych wyborów do sejmu. Najjaśniejszy Pan podczas obecności swojej w Carskiem Siole dnia 22-go marca (4 kwietnia) 1908 roku Najwyżej rozkazać raczył: „Dokonać stosownie do paragrafu 37 Najwyżej zatwierdzonego dnia 7 lipca (20 lipca) 1906 r ordynacyi wyborczej dla Wielkiego Księstwa Finlandzkiego nowych wyborów do sejmu i rozpocząć takowe dnia 1-go lipca 1908 r. według nowego stylu. Podpisał: minister, sekretarz stanu, Langhof.

Rada ministrów, rozpocząwszy z rozkazu Najwyższego rozpatrywanie memoryału finlandzkiego generał-gubernatora, z powodu powziętej przez sejm w nocy na 15 marca uchwały, wyrażającej naganę senatowi za wykazaną przezeń skłonność do ustępstw wobec żądań władz państwowych, zwrócił uwagę na to, że obecny sejm finlandzki zachowywał się już niejednokrotnie niewłaściwie w ciągu swojej działalności względem zarządzeń władzy wyższej.

Tak np. przy otwarciu dnia 30-go stycznia r. b. obecnej sesyi, talman sejmu Swinchawud w odpowiedzi na łaskawe powitanie Jego Cesarskiej Mości, przesłane sejmowi przez generał-gubernatora, wygłosił mowę, zawierającą niedopuszczalną naganę nominacyi (która miała miejsce niezadługo przed otwarciem sejmu) na stanowisko pomocnika generał-gubernatora finlandzkiego, generał-majora Zeina, a także kilka ostrych uwag, z powodu ostatnich żądań rządu. Oprócz tego w końcowym ustępie mowy, poświęconej odpowiedzi sejmu na powitanie, talman pozwolił nawet sobie zmniejszyć należny Jego Cesarskiej Mości tytuł. Nowym wyrazem nastroju panującego w sejmie jest wskazana powyżej uchwała. na mocy której większością 71 głosami socyalistów, przeciwko 47 głosom szwedzkiej partyi i młodofinów (przedstawiciele partyi starofińskiej wstrzymali się od głosowania); przyjęto następującą rezolucyę:

„Przechodząc do porządku dziennego, sejm wyraża zdanie, że senat obecny, który od samego początku nie cieszył się zaufaniem szerokich warstw ludności, nietylko zaniedbał wziąć na siebie zgodnie ze swym świętym obowiązkiem zapoczątkowanie najkonieczniejszych reform, lecz hamował je nawet, stosując w swoich zarządzeniach administracyjnych środki, skierowane przeciwko proletaryatowi kraju i uciążliwe dla niego, przeszkodził większości narodu zebrać siły wewnętrzne dla odparcia nowych prób zewnętrznych, który obraził popierającą nasze prawa część narodu rosyjskiego, dopuszczając do aresztowania, zesłania i oddania pod sąd administracyjny i karny nietylko takich rosyan, którzy okazali się winnymi przestępstw politycznych, spowodowanych teroryzmem administracyjnym, lecz i innych obywateli rosyjskich, należących do partyi opozycyjnych, który następnie okazywał niebezpieczną ustępliwość, poddawał się żądaniom stawianym przez reakcyę rosyjską i ograniczającym prawa naszego narodu do samookreślenia i skłaniając się do reakcyi nie spełnił swego świętego obowiązku w walce za prawa naszego narodu i w ten sposób wykazał, że nie ma sił do odparcia napaści skierowywanych znowu przez reakcyę rosyjską przeciwko wewnętrznej niezawisłości naszego kraju i naszego narodu.“

Finlandzki generał-gubernator uważa, że takie zdanie o działalności senatu nie jest wyrazem opinii całego narodu fińskiego i zawiera w sobie niedopuszczalny sąd o zarządzeniach poczynionych z Najwyższej Jego Cesarskiej Mości woli, uznawał ze swej strony za konieczne rozwiązać sejm obecny i wyznaczyć nowe wybory na zasadzie dokładnego brzmienia art. 3 i 18 ustawy sejmowej.

Rozpatrzywszy tę sprawę i uważając, że powzięta przez sejm uchwała jest obrażająca dla rządu cesarskiego i żąda bezzwłocznego reagowania, rada ministrów przyszła do wniosku, że proponowany przez generał-gubernatora krok powinien być uznany za jedynie słuszny i konieczny.

Zdaniem rady ministrów, sejm obecny, który już dawniej dowiódł swego skrajnego kierunku, podczas debatów nad sprawą wyasygnowania zapomogi skarbowi państwowemu na potrzeby wojenne, nie może być w dalszym ciągu i w żadnym razie tolerowany.

Tymczasem rozwiązanie sejmu byłoby z korzyścią dla kraju, ponieważ są podstawy do przypuszczania, że wybory do przyszłego sejmu finlandzkiego zapewnią przewagę żywiołom bardziej umiarkowanym i posłusznym prawu.

Na podstawie wyłożonych poglądów rada ministrów uważała, że należy uznać za konieczne bezzwłoczne rozwiązanie obecnego sejmu finlandzkiego w drodze przewidzianej przez ustawę sejmową z r. 1906 i wyznaczenie nowych wyborów stosownie do istniejących w kraju przepisów. Pomieniona opinia rady zaszczycona została zatwierdzeniem Najwyższem dn. 19 marca.

Petersburg. — Reskrypt Najwyższy o rozwiązaniu obecnego sejmu kolejnego w Finlandyi i o zwołaniu nowego sejmu:

„Z Bożej łaski My, Mikołaj Drugi, Cesarz Samowładca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki i t. d., i t. d., i t. d., ogłaszamy wszystkim naszym wiernym poddanym w Wielkiem Księstwie Finlandzkiem: rozkazawszy dnia tego dokonać ponownych wyborów posłów sejmowych, uznaliśmy za dobre rozwiązać obecny sejm kolejny dnia 24 marca (6 kwietnia) r. b. i zwołać stosownie do paragrafu 18, zatwierdzonego przez Nas dnia 7 lipca (20 lipca) 1906 r. ustawy sejmowej, nowy sejm dnia 1 sierpnia 1908 r. (n. st.) w mieście Helsingforcie, a dlatego wszystkie osoby, które będą wybrane na posłów sejmowych, powinny przybyć we wskazanym czasie do miasta Helsingforsu celem wykonania swoich obowiązków, stosownie do ustawy sejmowej.

Na oryginale własnorecznie przez Jego Cesarską Mość podpisano

MIKOŁAJ“.

Dany w Carskiem Siole d. 22 marca (4 kwietnia) 1908 r.

Kontrasygnował minister sekretarz stanu, Langhof.

Petersburg. — Czwarta podkomisya rady do spraw gospodarki miejscowej, przyjęła art. drugi projektu prawa o wyodrębnieniu miast w samodzielne jednostki ziemskie i określający warunki tego wyodrębnienia, przyczem prawo do wyodrębnienia w samodzielne jednostki gubernialne przyznano jedynie miastom, ludność, których wynosi nie mniej 100,000, a w powiatowe, ludność których wynosi nie mniej 25,000 mieszkańców obu płci.

Petersburg. — Trzecia komisya Rady państwa przyjęła art. 6 projektu prawa o wyborze powiatowych i gubernialnych radnych ziemskich i przyszła do wniosku, że wszystkim właścicielom nieruchomości, których wartość nie wynosi całkowitego cenzusu majątkowego w obrębie osad miejskich i powiatu, i poza nimi, powinno być przyznane prawo wyborcze.

Konstantynopol.—Ambasador rosyjski Zinowiew, był zaproszony wczoraj do sułtana na obiad, na którym byli obecni: minister spraw zagran. i spraw wewn. i ambasadorowie tureccy w Londynie i Rzymie. Po obiedzie odbyło się przedstawienie. Poprzedzono go wykonaniem hymnu rosyjskiego. W ciągu wieczoru sułtan korzystał niejednokrotnie ze sposobności, by wyrazić uczucia szczerej przyjaźni względem Najjaśniejszego Pana.

Lublin.— Na rogu Krakowskiego-Przedmieścia a ul. św. Ducha zabity został wystrzałem z rewolweru komisarz policyjny Sachs.

Sosnowiec. — Na ulicy napadli na strażnika idącego z dwoma kozakami 4-ej niewiadomi. Jeden kozak śmiertelnie raniony wystrzałem z brauninga.

Jarosław. — Nadzwyczajne zebranie ziemskie opracowało na pierwszem posiedzeniu szereg środków celem zapobieżenia epidemii cholery. Postanowiono urządzić barak na 60 łóżek wrazie pojawienia się cholery.

Charków.—W izbie sądowej ukończono rozpatrywanie skasowanej przez senat sprawy o najście zbrojne na stacyę Lubotin. Oskarżonych 52, świadków 305. Sprawę rozpoznawano w ciągu 14 dni. Skazano jednego oskarżonego na półtora roku twierdzy, 12 na roczne więzienie i jednego na półtora roku więzienia, pozostali uniewinnieni.

Petersburg.— Wyznaczono specyalną komisyę śledczą pod przewodnictwem generał majora hr. Bobryńskiego dla zbadania gospodarczej strony robót inżynieryi wojskowej na półwyspie Kwantuńskim.

Petersburg. — Sąd okręgowy skazał na 8 miesięcy więzienia i pozbawienie niektórych praw Panikarowskiego, eks-urzędnika zarządu poł.-wschodnich kolei żel., oskarżonego o sprzeniewierzenie 247,000 rb. i gry hazardowne w jednym z klubów petersburskich.

Sąd wojenny rozpatrzył sprawę 12 osób, które w ciągu ubiegłego roku dokonały 16 zbrojnych napadów i rabunków. Czterech uniewinniono, ośmiu skazano na śmierć; dla 5-iu z nich sąd postanowił starać się o zmniejszenie kary.

Petersburg — Minister spraw wewn. pozwolił redaktorowi i wydawcy „Słowa“, Fiedorowowi, na zwołanie w Petersburgu zjazdu przedstawicieli prasy peryodycznej, celem rozpatrzenia sposobów uczczenia jubileuszu hr. Tołstoja.

Wilno.—Sąd wojenno-okręgowy skazał 4 osoby na dożywotnie ciężkie roboty za ograbienie w r. 1906 w pow. pińskim cerkwi i zabicie dwóch stróżów.

Odesa.—Generał-gubernator skazał na zesłanie do okręgu jakuckiego, do gub. jenisejskiej i do kraju turuchańskiego na termin od 3-ch do pięciu lat 28 osób, których przynależność do organizacyi anarchistycznej została wykryta i którzy przygotowywali zamach na parostatek „Rumiancew“.

Stokholm.—Wydano rozkaz utworzenia w kwietniu specyalnej eskadry pod dowództwem Birsena, która będzie towarzyszyła królowi, księciu Wilhelmowi i rodzinie królewskiej w podróży ich do Rosyi z powodu zaślubin księcia Wilhelma.

Wiedeń.—Do „Corr. Bur.“ donoszą z Konstantynopola: „Ildiz-Kiosk“ zawiadomił misye dyplomatyczne, że osoby uczęszczające z ich polecenia na selamliki będą uprzednio rewidowane.

Komisya finansowa rozpatrzyła budżet wydziału robót publicznych w Macedonii na nowy rok finansowy w Turcyi, rozpoczynający się w d. 1-ym marca. Budżet przewiduje 10,500,568 fiastrów na budowę mostów i przeprowadzenie w dalszym ciągu rozpoczętych robót i 12,081,065 fiastrów na projektowane nowe budowle.

Lizbona.—Podczas niektórych zebrań wyborczych wynikły rozruchy. Wojsko strzelało. Są zabici i ranni. Wieczorem tłum rzucał kamieniami w okna redakcyi organu frankistów „Diazio Illustrato“ organu regeneradorów „Popular“ i organu nacyonalistów „Portugal“.

Londyn.—Times'owi donoszą z Teheranu, że gabinet ministrów podał się do dymisyi.

Konstantynopol. — Ambasador rosyjski poczynił energiczne kroki przed Portą, z powodu zamachu na honorowego dragomana konsulatu rosyjskiego w Salonikach.

Z powodu kroków przedsięwziętych przez ambasadora rosyjskiego w sprawie gwałtów na żydach w Jaffie, kajmakan tameczny został wezwany do Konstantynopola. Według doniesień konsulatów w gwałtach nad ormianami w Wanie brali udział po części czynnie po części jako podżegacze prezydent sądu operacyjnego, dyrektor poczt i dwóch oficerów żandarmeryi.

Paryż.— Admirał Touchard wyjechał wieczorem do Petersburga.

Waszyngton.—Pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, a Anglią i Norwegią podpisane zostały traktaty w sprawie sądów polubownych, zawarte ponownie na podstawie dawnych traktatów.

Paryż.— Przedsiębiorcy robót budowlanych postanowili ogłosić lokaut swoim robotnikom. Według danych zarządu syndykatu lokaut obejmie 20,000 robotników.

Berlin. — „N. D. Allg. Ztg.“ uważa, że projekt Rosyi w sprawie reform macedońskich jest starannie opracowany i konstatuje, że inne mocarstwa zgadzają się z nim w zasadzie. „Kölnische Ztg“ pisze: Ministerstwo spr. zagr. w Wiedniu nie zostało przekonane, iż Austro-Węgry powinny zrzec się na korzyść koncertu europejskiego ważnego przywileju, wytworzonego przez program mürzstegski. Jeśli Austrya wyrazi wątpliwości, co do niezbędności wniosku rosyjskiego, to Niemcy udzielą jej bezwątpienia poparcia.

Rzym.—Z wyjątkiem „Popolo Romano“, gazety nie wyszły. Ruch tramwajowy wstrzymany. Zewnętrzny wygląd miasta zwyczajny. Z Genui, Neapolu, Medyolanu i innych miast telegrafują, że robotnicy z izby pracy wypowiedzieli się, stosownie do uchwały powszechnego związku robotników, przeciwko strajkom powszechnym.

Berlin.— Parlament przyjął paragraf siódmy projekt prawa o stowarzyszeniach i związkach w redakcyi przedłożonej przez komisyę, na zasadzie kompromisu partyi bloku. Dyskusya w kwestyi tego paragrafu była bardzo burzliwa. Obecni byli prawie wszyscy posłowie: Opozycya czując, że projekt przejdzie, starała się zapobiedz uchwale przez obstrukcyę. Posłowie rozmawiali głośno ze sobą, hałasowali, żądali głosowania imiennego i wnosili różne drobne poprawki. Rezultaty głosowania zostały przyjęte przez większość z uznaniem.

Paryż.—Do agencyi Hawasa telegrafują z Biarritz: „W nocy dn. 23 marca przybył kuryer, który doręczył królowi angielskiemu podanie o dymisyę pierwszego ministra, Campbell-Bannermana. Król przyjął dymisyę i wyraził ministrowi żal, z powodu opuszczenia przez niego stanowiska, a także wypowiedział życzenie prędkiego powrotu do zdrowia. Równocześnie król polecił prosić sekretarza stanu Asquitha, by ten przybył do Biarritz. Ma mu król zaproponować stanowisko pierwszego ministra.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk. Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 5 m. 8 o dz., zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasiliczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej